

OPINIA EKONOMICZNA

# Nowy Ład na Starym Kontynencie



MARIAN GORYNIA

Globalizacja jest logiczną konsekwencją gospodarki rynkowej. Jeśli ktoś chce walczyć z globalizacją, to tak, jakby chciał likwidować gospodarkę kapitalistyczną.

**T**egoroczne Forum Ekonomiczne w Karpaczu obfitowało w dyskusje na temat spraw o kapitalnym znaczeniu, odnoszących się do dłuższego horyzontu czasowego, przy jednoczesnym pozostawieniu miejsca na debatę o sprawach bardziej bieżących, ale ważnych z punktu widzenia dobrobytu i dobrostanu społeczeństwa. Wśród tych pierwszych chciałbym wyróżnić panel „Nowy Ład na Starym Kontynencie – gospodarka europejska u progu XXI wieku”, w którym brałem udział.

Organizatorzy Forum przedstawili takie wprowadzenie do panelu: „Transformacja, która rozpoczęła się w krajach Europy Środkowo-Wschodniej w 1989 r. dotknęła nie tylko tego regionu. Również kraje Europy Zachodniej korzystały z doświadczenia swoich wschodnich sąsiadów, głównie pod względem zastosowania dorobku neoliberalnej doktryny. Równocześnie z tym, pojęcie Europy Środkowo-Wschodniej jako zacoфанego regionu odchodzi do przeszłości. Już teraz możemy obserwować gospodarczą i administracyjną przewagę niejednego środkowoeuropejskiego miasta nad ich niektórymi zachodnioeuropejskimi odpowiednikami. Czy możemy mówić o »współtransformacji«, jak to ujął Philipp Ther? Jeżeli tak, to kto na niej skorzystał, a kto stracił?»

Twórcy koncepcji panelu przyjęli, że lekturę obowiązkową powinna stanowić książka Philippa Thera „Nowy Ład na Starym Kontynencie. Historia Neoliberalnej Europy” (Biznes Horyzonty, 2015).

Nie czytałem jej wcześniej, więc zapoznanie się z nią stanowiło dla mnie swoistą wartość dodaną. W książce napisanej przez historyka pojawia się kilka interesujących pojęć, które są dobrym narzędziem – nie tylko do opisu transformacji krajów postsocjalistycznych, ale też mogą być użyteczne w dyskusji o przyszłości.

Ther posługuje się pojęciem neoliberalnej triady obejmującej liberalizację, deregulację i prywatyzację – kategoriami charakteryzującymi podjęte na początku lat 90. ubiegłego wieku procesy transformacji w krajach Europy Środkowo-Wschodniej.

W jego narracji określenie triady pojawia się także w odniesieniu do negatywnych, nieplanowanych i niechcianych konsekwencji transformacji, do których zalicza rozwarstwienie społeczne, korupcję i oligarchizację, podkreślając, że stanowiły one istotne hamulce rozwoju przynajmniej niektórych państw.

Autor przyjmuje, że akcesja niektórych krajów Europy Środkowo-Wschodniej do UE może być traktowana jako symboliczny koniec transformacji, oznaczający możliwość kreowania rozwiązań mających zaradzić niedoskonałościom neoliberalnego ładu.

Zdaję sobie sprawę z kontrowersyjnego charakteru niektórych sto-

sowanych przez Thera rozstrzygnięć pojęciowych, jak i wniosków, nie chciałbym jednak tutaj zajmować się szerszą polemiką z tymi propozycjami.

Inne ciekawe pojęcia znajdujące zastosowanie w wywodzie Thera to współtransformacja, tranzycja (transition), transformacja, hybrydyzacja, europeizacja – w każdym przypadku autor nadaje im specyficzne znaczenie i własną interpretację.

## Sama Unia czy cała Europa

Nakreśliwszy podstawowe ramy pojęciowe dyskusji, warto odnieść się do kilku zagadnień, które pojawiły się w jej toku. Pierwsze takie pytanie dotyczyło tego, jak zdefiniować Nowy Ład na Starym Kontynencie, i czy należy go odnosić do przestrzeni Unii Europejskiej czy szerszej – Europy.

Otóż wydaje się, że można wyróżnić kilka płaszczyzn Nowego Ładu. Po pierwsze, to płaszczyzna przedmiotowa, która zawiera cztery wymiary: system polityczny i kwestia demokracji – ład polityczny; system gospodar-

wreszcie po piątą, w płaszczyźnie ogólnofilozoficznej budowy Nowego Ładu, ważnym warunkiem jest dopuszczenie myśli o możliwości współtransformacji, co oznaczałoby, że otwartość na zmianę powinna być powszechna, także po stronie państw Europy Zachodniej.

## Jak dzielić korzyści ze współpracy

Odpowiedź na pytanie, w jaki sposób ma się dokonać instytucjonalizacja Nowego Ładu na Starym Kontynencie, aby przestrzegali i rozwijali go wszyscy (przywódcy, reguły, organizatorzy, wykonawcy), nie jest łatwa.

W punkcie wyjścia tylko uzgodnienia wielostronne z inkluzją wszystkich interesariuszy wydają się być dobrą drogą. Dyskusja, edukacja, budowa świadomości wspólnoty losów, jak najmniej dominacji, narzucania własnego punktu widzenia przez silniejszych, nieustanne dążenie do kompromisu – powinny towarzyszyć wytyczaniu wspólnej ścieżki rozwoju.

Konieczne jest więc podejście zakładające współpracę na podstawie

## Jaką doktrynę ekonomiczną wybrać

Następny dyskutowany problem dotyczył tego, jakie doktryny ekonomiczne powinny stanowić podstawę dla przekształceń w Europie w kierunku Nowego Ładu.

Tu nie ma jednej najlepszej doktryny, tak jak nie ma jednej teorii ekonomii. Jesteśmy więc skazani na eklektyzm – wybieranie z puli rozwiązań proponowanych przez doktryny tych, które uznajemy za odpowiadające warunkom miejsca i czasu.

Wybór taki to z jednej strony zdrowy ekonomiczny rozsądek (racjonalność), ale też uwikłanie w systemy wartości i przekonania ludzkich odnośnie do kluczowych rozstrzygnięć.

Paleta doktryn obejmuje: doktrynę monetaryzmu (neoliberalną), doktrynę ekonomii podaży, doktrynę interwencjonizmu państwowego, doktrynę wspierania rynku, doktrynę wspierania rozwoju, doktrynę selektywnego rozwoju. Doktryny te nawiązują do różnych teorii ekonomicznych, czyli m.in. tzw. ekonomii ortodoksyjnej, różnych szkół ekonomii heterodoksyjnej, w tym zwłaszcza ekonomii instytucjonalnej.

Trzeba też tutaj wspomnieć o tzw. nowym pragmatyzmie (NP) Grzegorza Kołodki, który postuluje eklektyczne czerpanie inspiracji z różnych doktryn. NP jest z jednej strony wolny od fetyszu jakiegokolwiek doktryny. Z drugiej stara się być praktyczny z punktu widzenia budowy dobrobytu: zakłada współpracę, inkluzję zamiast wykluczenia, kompromis, panowanie nad nierównościami oraz poszanowanie natury i środowiska.

W naszym panelu zostało też sformułowane pytanie, czy tworzenie Nowego Ładu wymaga jakiegoś „przedpola” i na czym miałyby ono polegać?

W moim przekonaniu budowa Nowego Ładu stoi na dwóch założeniach: pokojowej współpracy czy choćby koegzystencji (czyli świat i Europa bez wojny) oraz takiego prowadzenia działalności przez człowieka, by nie doprowadzić do zagłady naszej Matki Ziemi.

## Ekonomia umiaru

Ten drugi filar jest często określane jako ekonomia umiaru albo racjonalność globalna. To, że musimy dziś głośno dyskutować o tym zagadnieniu, a także podejmować działania wpisujące się w hasła ekonomii umiaru, jest paradoksalnie skutkiem postępu technologicznego, którego w szczególności intensywny sposób doświadczają dziś ludzkość.

Wreszcie ostatnie ważne zagadnienie – dylemat odnoszący się do relacji Nowego Ładu w Europie do globalizacji, czyli dylemat razem czy osobno. W tej kwestii Nowy Ład w

Europie powinien być rozpatrywany w ścisłej symbiozie z rozwiązaniami światowymi, które skrótoowo określa się jako globalizację.

Globalizacja to po prostu wielopłaszczyznowa współpraca gospodarcza (a także w innych wymiarach) między państwami i innymi podmiotami, posiadająca dwie cechy: powszechność w skali światowej (stopniowalną) oraz prowadząca do podwyższenia efektywności standaryzacji, unifikacji czy uniformizacji strategii/zachowań w skali świata.

Biorąc pod uwagę dotychczasowe tendencje w gospodarce światowej oraz prognozy, znaczenie ekonomiczne, polityczne, demograficzne i społeczne Europy w świecie nie będzie rosło. W tej sytuacji ignorowanie szerszego otoczenia, które rośnie, rozwija się, nabiera znaczenia, byłoby samobójstwem.

” Dyskusja, edukacja, budowa świadomości wspólnoty losów, jak najmniej dominacji, narzucania własnego punktu widzenia przez silniejszych, nieustanne dążenie do kompromisu – powinny towarzyszyć wytyczaniu wspólnej ścieżki rozwoju

Do globalizacji dosłownie we wszystkich aspektach nie należy podchodzić z uprzedzeniami czy obawami, ale pragmatycznie starać się ciągnąć z niej korzyści. Globalizacja jest nieodwracalna, dyskusyjna jest tylko jej skala i dynamika.

Globalizacja jest logiczną konsekwencją gospodarki rynkowej. Jeśli ktoś chce walczyć z globalizacją, to tak, jakby chciał likwidować gospodarkę kapitalistyczną.

Jestem przeciw negatywnym konsekwencjom hiperglobalizacji, jestem świadomy procesu określanego jako slowbalization, co jednak nie implikuje dla mnie konieczności odrzucania globalizacji.

Wyznaję pogląd, że globalization is good, but not good enough (Jagdish Bhagwati).

Prof. dr hab. Marian Gorynia jest prezesem Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, w przeszłości był rektorem Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu